

Legal Writing & Drafting. O umiejętności pisania po angielsku w zawodzie prawnika

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Wstęp

*Prawnicy mają dwie wady. Po pierwsze, nie potrafią dobrze pisać.
Po drugie, wydaje im się, że potrafią.*
(Carl Felsenfeld, „The Plain English Movement in the United States”,
Canadian Business Law Journal, vol. 6, 1981–82)

Pisz zwięźle, pisz prosto, pisz po ludzku.
(Sir Ernest Gowers, „The Complete Plain Words”, 3. wydanie, HMSO, 1986)

Cele

Chociaż sztuka *legal writing & drafting* jest praktykowana tak długo, jak istnieją prawo i prawnicy, przynajmniej w tym kraju, dopiero niedawno uznano ten przedmiot za godny poważnego studiowania. Pomimo że wiele osób nadal uważa inaczej, prawnicy mają nędzną reputację jako pisarze. Często jesteśmy oskarżani o produkowanie niezrozumiałych pism i dokumentów. Nie musi tak być. Współczesny język prawniczy nie musi być, jak ujął to Coode w 1843 roku, „koronkowy i barbarzyński”. Ludzie czytają pisma prawnicze nie dlatego, że chcą, ale dlatego, że muszą. Prawnicy muszą się nauczyć pisać dobrym, przejrzystym językiem angielskim, zrozumiałym dla ich klientów. Złe nawyki należy raczej eliminować niż utrzymywać, aby osoby dopiero rozpoczynające karierę prawniczą otrzymały wskazówki dotyczące dobrych praktyk już na samym początku.

Jednak choć popieram tę sprawę i staram się używać w niniejszej publikacji zasad *Plain English*, głównym celem tego tekstu nie jest zorganizowanie krucjaty w imieniu *The National Consumer Council*, *The Plain English Campaign*, *Clarity for Lawyers* lub innych organizacji promujących używanie prostego języka angielskiego w języku prawniczym. Chociaż w części pierwszej pokrótce poruszono kwestię poprawnej gramatyki, ta książka nie dotyczy wyłącznie zasad angielskiej gramatyki. Nie ma też stanowić tekstu referencyjnego dotyczącego użycia języka angielskiego, nawet jeśli próbuje zwrócić uwagę na niektóre z częstszych nadużyć w piśmiennictwie prawniczym. Zawiera wskazówki dotyczące stylu, ale nie jest przewodnikiem stylu. Nie udaje ani nie próbuje być techniczną książką na temat redagowania tekstów prawniczych, chociaż zwraca uwagę czytelników na kilka kluczowych kwestii technicznych. Prezentuje wiele przykładów zaczerpniętych z prawdziwych dokumentów, ale z pewnością nie jest zbiorem wzorów.

We wszystkich tych obszarach istnieją autorytatywne dzieła, do których warto się odnieść, takie jak *The Complete Plain Words* sir Ernesta Gowersa i *Modern English Usage* Fowlera, ale do tej pory żadna książka nie połączyła głównych zasad, reguł i konwencji w ramach jednej publikacji, tak by korzystać z niej mogli początkujący w pisaniu pism prawniczych. W mojej książce próbowałem przedstawić podstawowy, acz wyczerpujący przewodnik – od pierwszego etapu przygotowań do ostatecznej edycji – dla osób dopiero rozpoczynających karierę prawniczą. Chociaż treść może zainteresować doświadczonych praktyków, zwłaszcza gdy firma rozważa stworzenie własnych wzorców dokumentów, książka jest skierowana głównie do studentów prawa, aplikantów i doradców prawnych na wczesnych etapach kariery. Może być również przydatna asystentom i asystentkom firm, *contract* menedżerom, asystentom prawnym tzw. *paralegals*, (...) i sekretarzom/sekretarkom prawników/prawniczek.

Struktura

Ta książka mogłaby z łatwością zostać napisana w dwóch tomach. Zamiast tego stara się połączyć powiązane ze sobą umiejętności pisania prawniczego, określając wspólne ogólne zasady przed skupieniem się na kwestiach specyficznych dla konkretnej umiejętności. Publikacja podzielona jest zatem na trzy części. Część 1 dotyczy ogólnych zasad *legal writing & drafting*. Część 2 obejmuje komunikację pisemną, taką jak listy, e-maile, raporty i memoranda. Część 3 poświęcona jest tzw. draftowaniu.

Książka została zaprojektowana z myślą o potrzebach zarówno tych, którzy chcą czytać na ten temat ogólnie, jak i tych, którzy w miarę potrzeb chcą zagłębiać się w poszczególne działy. Każdy, kto przeczyta ją od deski do deski, odkryje pewne powtórzenia. Niektórzy o bardziej szczególnych zainteresowaniach znajdą potrzebę przeskakiwania pomiędzy konkretnymi rozdziałami. Próbowałem znaleźć równowagę pomiędzy tymi dwoma podejściami.

Podstawowe zasady, zdrowy rozsądek i wspólna praktyka

W niektórych przypadkach starszy stażem prawnik może sprzeciwić się sugerowanej regule, podejściu lub konwencji na tej podstawie, że nie jest to zgodne z jego praktyką lub ogólnie praktyką (co często sprowadza się do tego samego). Opisując ustalone konwencje (i własne preferencje), starałem się, w miarę możliwości, unikać nakazów i zakazów i wskazywać, że każda firma ma swój własny sposób postępowania, a w tych, w których nie ma ustalonych wzorów pism, to samo może dotyczyć poszczególnych prawników. Systematyczne szkolenie, i ogólnie życie młodego prawnika,

jest bardzo trudne. Jednak podobnie jak początkujący muzyk musi najpierw nauczyć się nut, zanim zacznie improwizować, początkujący prawnik potrzebuje podstawowych zasad *legal writing and drafting*. Dlatego też próbowałem określić te podstawowe zasady.

Właściwym podejściem dla większości czytelników będzie przestrzeganie reguł lub sugestii zawartych w tej książce, chyba że jest to sprzeczne z preferencjami odpowiedniej uczelni, uniwersytetu, firmy lub szefa. Każdy powinien dostosować się do oczekiwań tych, którzy oceniają jego pracę jako studenta lub pracownika, ale zachować otwarty umysł. Pozostaje nadzieja, że studenci, stażyści i młodzi prawnicy ocenią mocne i słabe strony, które widzą w pisaniu innych, i z czasem stworzą własny styl w oparciu o jakość swoich obserwacji, a nie tradycję czy przyzwyczajenia.

Zarówno nowicjusze, jak i doświadczeni praktycy mogą się zgodzić (choć niekoniecznie w tej samej kwestii), że książka w niektórych miejscach zawiera w zasadzie jedynie zdroworozsądkowe rady. Z przyjemnością się z tym zgodzę, jednak prawdziwe pytanie brzmi: „Czy to powszechna praktyka?”. Absolwent rozpoczynający karierę prawniczą może być zaskoczony gigantycznymi zdaniem niezawierającymi interpunkcji i przestarzałymi, sztucznymi wyrażeniami, które wciąż są używane przez praktyków. Wydaje się, że praktycy, i to często ci mniej doświadczeni, bardzo szybko zapominają, jak mało, rozpoczynając karierę, wiedzieli o kwestiach, w których praktykant potrzebuje wskazówek.

Styl osobisty i kwestie wrażliwe

Pisanie jest w wysokim stopniu związane ze stylem – każdy wypracowuje swój własny. Chociaż mam nadzieję, że wyeliminowałem jedną lub dwie z moich bardziej irytujących manier pisarskich, oparłem się pokusie oczyszczenia stylu ze wszystkich jego szczególnych cech. W szkole uczono na przykład, że niewłaściwie jest zaczynać zdanie od „because” lub spójnikiem typu „but” i wiem z doświadczenia, że dla niektórych jest to poważne przewinienie. Ale Gowers stwierdza, że te słowa mogą być swobodnie używane w ten sposób i wielu autorów robi to z dobrym skutkiem. Dlatego pozwoliłem sobie od czasu do czasu na „But” lub „Because”, ryzykując gniew niektórych moich czytelników.

Inny bardzo wrażliwy obszar to seksizm i płeć zaimków. Często twierdzi się, że tradycyjne użycie zaimka „he” w sposób rodzajowy, obejmujący zarówno mężczyzn, jak i kobiety, jest formą seksistowską. W ustawie ustawodawca może się powołać na brytyjską ustawę – *The Interpretation Act* lub, w przypadku dokumentu prywatnego, na ustawę *The Law of Property Act*. Adwokat przygotowujący pismo, a tym bardziej autor książki o piśmiennictwie prawniczym – niespecjalnie. Powszechnie stosowaną odpowiedzią

na ten problem jest użycie neutralnego słowa w liczbie mnogiej – „they” – i zrobiłem to tam, gdzie pozwala na to kontekst. Ale masowe używanie tego narzędzia może prowadzić do innych problemów:

Most lawyers are sexist in their use of pronouns.

Tutaj podmiotem jest liczba mnoga „lawyers”, nie ma sprzeciwu wobec użycia neutralnego seksualnie „they”. Jednak zdarzają się sytuacje, w których to rozwiązanie nie działa:

One in four lawyers is sexist in their use of pronouns.

Pojedynczy sens podmiotu: „one lawyer”, powinien odpowiadać zaimkowi w liczbie pojedynczej, a nie liczbie mnogiej „they”. W takich przypadkach skłaniałem się do użycia formy męskiej „he”, gdzie podmiotem jest ‘złoczyńca’, a w pozostałych sytuacjach trzymałem się bezpiecznego, choć kłopotliwego „he or she”.

Klauzula wyłączenia

Przykłady zawarte w tej książce są przedstawione albo jako przykłady złych praktyk lub stylu, albo jako ilustracje konkretnego wniosku poczynionego w tekście. Nie są one przeznaczone i nie powinny być używane jako wzorce do *legal writing & drafting* przez ciebie. Chociaż zasady zawarte w tym opracowaniu możesz zastosować do każdego zadania pisarskiego, zawsze powinieneś się dokładnie zapoznać z przepisami, odwołać się do odpowiednich wzorów dokumentów i precedensów oraz z wielką starannością dobierać słowa, których używasz, w zależności od konkretnych okoliczności.

Ostatnie słowo

Przyznaję, że kilka przykładów złych nawyków i częstych błędów przytoczonych w tej książce pochodzi z mojego własnego dorobku. Choć w wyniku badań i pracy nad tą książką wiele się nauczyłem, otwarcie przyznaję, że wiele jest jeszcze do zrobienia. Wszelkie sugestie są mile widziane.

Tymczasem mogę mieć tylko nadzieję, że uniknąłem szczególnej hańby, o której wspomniała Julie Burchill w artykule, który ukazał się w *The Sunday Times* niedługo po tym, gdy zgodziłem się napisać pierwszą wersję tej książki. Napisała ona:

Zapewne najtrudniej pisze się – nie wychodząc przy tym na kompletnego durnia – o samym pisaniu.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl